

Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 39 (112) 25 września 2005r.

25 września

Ez 18,25-28; Ps 25;
Flp 2,1-11 lub Flp 2,1-5;
Mp 21,28-32

26 września

Za 8,1-8; Ps 102;
Łk 9,46-50

27 września

Za 8,20-23; Ps 87;
Łk 9,51-56

28 września

Ne 2,1-8; Ps 137;
Łk 9,57-62

29 września

Dn 7,9-10.13-14
lub Ap 12,7-12a; Ps 138;
J 1,47-51

30 września

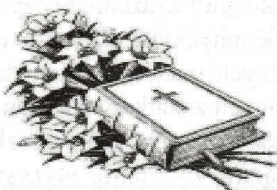
Ba 1,15-22; Ps 79;
Łk 10,13-16

1 października

Ba 4,5-12.27-29; Ps 69;
Łk 10,17-24

WNUMERZE:

| | |
|------------------------------|----|
| W drogę z nami | |
| wyrusz, Panie..... | 2 |
| Ogłoszenia i intencje..... | 6 |
| Święty Archanioł Michał..... | 9 |
| Eucharystia w sztuce..... | 11 |
| Święto w Stozach Małych..... | 12 |



Zbierzcie pozostałe ułamki...

Wierne wypełnianie obietnic złożonych Bogu



Kiedy człowiek otrzymuje jakies trudne polecenie, zadanie, wezwanie niejednokrotnie pierwsza jego reakcja jest na „nie”. Nie będę pracował, nie będę się wysilał, nie dam rady! Nie

potrafię więcej zadań przyjąć i zrealizować. Jednak nieraz, po dłuższej chwili refleksji, przemyślenia, zastanowienia, kiedy zauważy, że odmowa jest

(C.d. na s.2)

(Cd. ze s. 1.)

czymś złym, ucieczką z pola walki, zmienia zdanie, przychodzi ze skruchą i podejmuje się nowego obowiązku. To zachowanie człowieka odpowiedzialnego, który mimo wewnętrznych oporów podjął właściwą decyzję i spełnił swoje zadanie.

Bywa jednak także, że ludzie o słomianym zapale, o niestałym charakterze, a może i przewrotni, podejmują szybkie decyzje i obiecują wiele, niestety później, gdy przychodzi proza życia, gdy trzeba się wysilać, rejterują ze stanowiska i zawodzą, nie wypełniając powierzonego im zadania. Taka postawa jest przyczyną upadku wielu ważnych dzieł i przeszkodą w dążeniu człowieka do świętości.

Pan Jezus w Ewangelii ukazuje te dwie postawy. Krótka przypowieść o dwóch synach (Mt 21,28-32) zawiera wiele treści. Człowiek, który prosi synów o pomoc w winnicy to sam Bóg. Praca w winnicy to współdziałanie z Bogiem w Jego planie zbawiania

świata. Oczywiście, najlepszą odpowiedzią jest: „**Idę, Panie**” i wypełnienie tej obietnicy. Taka postawa to nieustanne i zdecydowane wypełnianie woli Bożej, doskonały ideał, jakże trudno dostępny człowiekowi. Jednak jakże często mówimy Bogu: „Nie”. U ludzi uczciwych pojawia się jednak szybko refleksja, że taka postawa jest buntem przeciw samemu Bogu i wyrazem niegodziwości. Dlatego skrzeszeni, wracają do Ojca i próbują podjąć ciężkie obowiązki życia wiary. Pan Jezus mówi, że także i oni wypełniają wolę Ojca, choć na pewno nie przychodzi im to bez trudu.

Godna napiętnowania jest postawa człowieka, który wiele obiecuje, a nic nie wykonuje. Udaje przed Bogiem i przed sobą samym, że jest dobrym dzieckiem, a właściwie nic nie czyni, aby pracować dla Boga. Nasuwa mi się tutaj spostrzeżenie, że to nie raz postawa „**letnich chrześcijan**”, którzy przyjmując sakrament chrztu, bierzmowania, ślubu wiele obiecują.

Obiecują, że będą walczyć z szatanem, który „**jest głównym sprawcą grzechu**”, że będą pogłębiać wiarę, ale jakże często są to tylko słowa... Potem życie toczy się innym torem, nie mają czasu na służbę Bożą, na niedzielną Eucharystię, a prawo Boże jest przez nich zupełnie lekceważone. Znow przyjdą i znow będą obiecywać jak będzie im potrzebne zaliczenie kolejnego sakramentu, przyjmowanego jednak bardziej dla ludzkiego oka niż z wewnętrznej potrzeby.

Chrystus wypełniał wolę Ojca zawsze do końca. On „**istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, ale ogołocił samego siebie i przyjął postać sługi**” (por. Flp 2,6-7 – I czytanie). Naszym zadaniem jest Go naśladować. A jeśli nie umiemy zawsze radośnie odpowiadać na wezwanie, to przynajmniej spróbujmy po refleksji, po zastanowieniu, naprawiać błędy i pracować w Bożej winnicy.

Ks. Tomasz Grzywna

W drogę z nami wyrusz, Panie...

W dniu 16 września, o godzinie 4:30, z bazy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, na długą, trzydniową trasę wyruszył autobus z czterdziestoma ośmioma osobami

na wycieczkę – pielgrzymkę. Wyjazd i miejsca godne zatrzymania się były doskonale dobrane, aby pątnicy mogli nacieszyć się otaczającym nas pięknem ojczystej ziemi, jej zabytkami się-

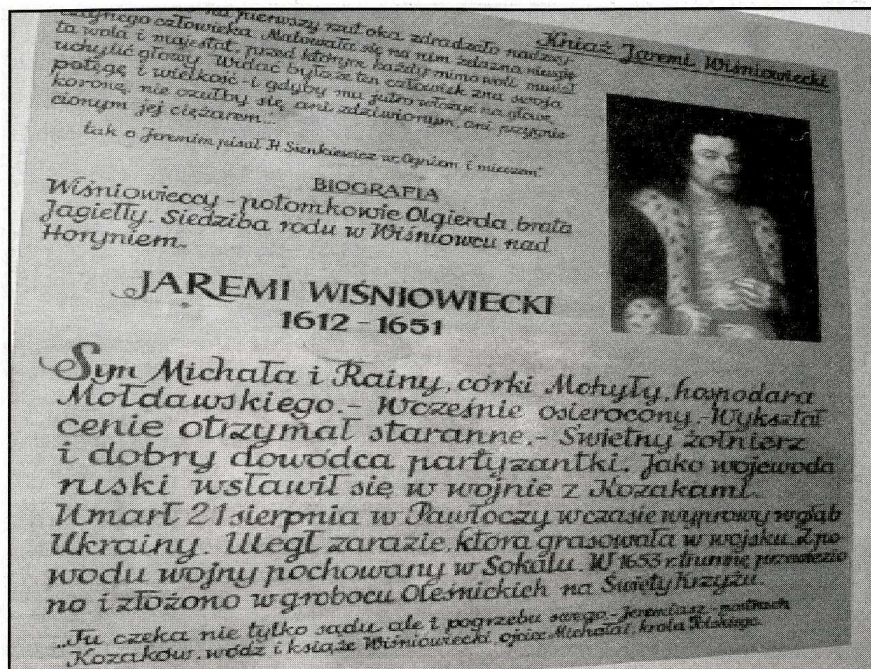
gającymi niekiedy prapoczątków naszej państwowości czy też pięknem naszych sanktuariów, które są wielkim zasileniem naszej duchowości, chwilowego choćby zapomnienia o codziennych kłopotach, które usiłowaliśmy zostawić w domu. Czy się to udało, niech każdy sobie odpowie. Pewno nie było łatwo. Wycieczkę – pielgrzymkę zorganizował Dział Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych wraz z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” i NSZZ Pracowników SPGK. Był to wyjazd dla pracowników SPGK, członków ich rodzin, emerytów i rencistów. Przez organizatorów zostałem zaproszony jako duchowy opiekun, za co w tym miejscu składam serdeczne podziękowania. Na łamach naszej parafialnej gazetki chcę się podzielić swoimi wrażeniami czy nawet zachęcić innych do nawiedzin niepowtarzalnych, wielce urokliwych, uduchowionych zakątków naszego pięknego kraju. Z kronikarskiego obowiązku wymienię wszystkich,



którzy byli na tej pielgrzymce: Biodrowicz Piotr, który na swoje barki wziął cały ciężar organizacyjny, Adamiak Marian, Bułdys Maria, Ciupa Jerzy, Dudzik Jadwiga, Dudzik Krzysztof, Dudzik Waldemar, Grzyb Magdalena, Grzyb Maria, Grzyb Tadeusz, Hareża Helena, Hocyk Krystyna, Hocyk Tadeusz, Karbowniczyn Danuta, Karbowniczyn Henryk, Karczyńska Alicja, Karczyński Tadeusz, Kobiółka Janina, Koczera Andrzej, Koczera Zofia, Kopiec Janina, Krupska Maria, Krupski Marian, Masłowska Joanna, Masłowska Krystyna, Mateja Anna, Mateja Justyna, Mateja Krystyna, Mateja Stefan, Osekowska Helena, Pałys Mateusz, Pielech Sabina, Pielech Wiesław, Rojek Helena, Rojek Jerzy, Rojek Urszula, Rychter Andrzej, który filmował nasz wyjazd i podzielił się pięknymi zdjęciami przekazanymi już w poniedziałek rano, na płytce, gotowej do wykorzystania w naszej gazecie, za co wyrażamy swoją wdzięczność, Rysz Justyna, Rysz Zofia, Sieniawska Teresa, Stabryła Lucyna, Wilusz Jan, Wilusz Kazimiera, Wołk Szczepan, Woźniak Daniela i Woźniak Tadeusz oraz piszący te słowa.

Bywa niekiedy, że niektórzy słysząc o pielgrzymce myślą, że tam tylko ciągle się modlą i śpiewają nabożne pieśni. Tak, to prawda, ale tylko częściowa, bo jest miejsce na rozmowę z najbliższymi sąsiadami, czas na drzemkę, osobistą refleksję, czas na śpiewanie piosenek oazowych, patriotycznych czy dobrą rozrywkę. Nie ma żadnych obaw, że tam musi być smętnie, łzawo, rzewliwie, nijako. Pielgrzymowania trzeba zasmakować, polubić takie trochę tułaczce życie, kiedy to ciekawość i chęć poznania czegoś nowego, a nade wszystko chęć duchowego ubogacenia wynagradzają wszystkie trudy i niewygody, kiedy to nie można mieć swojej łazienki, kąta, do którego tak łatwo się przyzwyczajamy czy nawet trzeba znosić chrapanie sąsiada. Jedno jest pewne: dobrze przygotowana pielgrzymka ubogacza człowieka! Tak mogę powiedzieć o tej pielgrzymce, jak również o ludziach, którzy byli bardzo zdyscyplinowani i dla nikogo nie stanowiło problemu to, że trzeba było wstać bardzo wcześnie rano, a właściwie w nocy.

Pierwszy etap naszego pielgrzymo-



wania prowadził w Góry Świętokrzyskie, w tamtejszy region do tamtejszego województwa. Pogodę mieliśmy wyśmienitą, jak na tę porę roku. Czasem tylko dokuczał nam silnie wiejący wiatr, a innym razem maleńka mżawka i to już wieczorem, kiedy przybyliśmy na nocleg do miejscowości Święta Katarzyna.

Pierwszym punktem naszego pielgrzymowania w pierwszym dniu, była Łysa Góra, a na niej miejsce kultu Świętego Krzyża. Dziś najczęściej używamy nazwy Święty Krzyż. To określenie bardzo precyzyjnie określa miejsce pielgrzymowania. Od tego przyjęła się nazwa góry, regionu czy województwa Świętokrzyskiego. Jest to więc rodowód religijny. Pątnik zbliżając się do miejsca świętego przygotowuje się wewnątrz do spotkania ze sacrum, z samą świętością. Prowadząca śpiewy, p. Janina Kobiółka umiejętnie przez dobór odpowiednich pieśni związanych z tajemnicą Krzyża i zbawienia, intonowała je, aby w ten sposób przygotować nas na spotkanie z misterium Krzyża. Śpiewaliśmy m. in.: „Krzyżu święty”, „Jak w uczniowskim zeszyście”, gdzie znajdują się wymowne słowa: „Noszę krzyż jak maleńki, jak przyjaciel jest ze mną”, a potem „Idziesz przez wieki”, „Nie zdejmę Krzyża”. Jadąc patrzymy na rozciągające się na wzgórzach lasy, zakolami wspinamy się w górę, aby o godzinie 8:40 stanąć pod bramą wiodącą do majestatycznej Puszczy Jodłowej, której dostojeństwo opisał

mistrz słowa Stefan Żeromski, w poemacie „Puszcza Jodłowa”. Zachwycał się tą puszcza: „Puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska, chłopska, ma zostać na wieki wieków jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po których święty jeleni chodzi – jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi i żywa pieśń wieczności. Puszcza jest niczyja, ni moja, ni twoja, ani nasza, jeno boża, święta” Dziś przez tę puszcza prowadzi asfaltowa droga, a we wnętrzu puszczy spoczywają stare, porośnięte mchem dziesiątków lat stare, wysłużone jodły, które w swojej młodości dodawały splendoru puszczy, szumiąc majestatycznie i budząc podziw, a nawet i trwogę. „Panta rei – wszystko przemija!”- chciałoby się powiedzieć. Czasem tylko tą asfaltową drogą przejeżdżają dorożka z turystami czy pielgrzymami, kiedy tętent kopyt końskich daleko się roznosi.

Zanim jednak wejdziemy w głąb tej puszczy, zatrzymujemy się przed bramą wiodącą do jej wnętrza, bo tam znajdują się trzy potężne Krzyże z napisem: Katyń, Charków, Miednoje. Na cokole znajduje się obraz Matki Bożej Kozielskiej tułającej do siebie przestrzeloną przez wroga czaszkę polskiego żołnierza czy urzędnika. Obok tablica informacyjna, którą czytam: „Pomnik Katyński Trzech Krzyży, w sercu Gór Świętokrzyskich, u podnóża Świętego Krzyża, w kolebce staropolskiego hutnictwa stanęły trzy stalowe krzyże

(C.d. na s. 4)



(C.d. ze s. 3)

oznaczone nazwami miejscowości będące dla Polaków symbolami Golgoty Wschodu: Katyń, Charków, Miednoje. Utrwalają one pamięć o tych, którzy oddali życie za Ojczyznę. Na tablicy u stóp Krzyży Matka Boska Katyńska tuliła do piersi przestreloną głowę żołnierza. Z samego Regionu Świętokrzyskiego podczas wojny 1939 – 1945 zginęło według wstępnych szacunków 1316 wojskowych, wśród nich 1 generał, 9 pułkowników, 43 majorów, 140 kapitanów, 1016 poruczników i podporuczników, 291 nauczycieli i profesorów, 26 doktorów, 73 magistrów, 123 inżynierów i techników, 81 lekarzy, 43 prawników, 657 urzędników, 647 policjantów, 36 leśników. Żeliwne tablice w pięciu językach umieszczone na cokole pomnika świadczą dobitnie o dramatycznej śmierci ofiar wojny. Myślmy o nich. Nie wolno zapomnieć ich poświęcenia i cierpienia i ich najbliższych. Trwamy w najserdeczniejszej łączności z nimi w tajemnicy Świętych Obcowania i czujemy, abyśmy godni byli ich ofiary, abyśmy nie zaprzepaścili wolności, której oni nadali kształt. Tak nam dopomóż Bóg.

- Ks. prałat Zdzisław J. Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich, kapelan pomordowanych na Wschodzie”.

Nie można obojętnie przejść obok tych Trzech Krzyży, bo to jest karta z tragicznej historii naszego Narodu, a jednocześnie lekcja dla współczesnych pokoleń. O przeszłości nie moż-

na zapomnieć. Ks. prałat Peszkowski, rodak sanocki, pochodzący z parafii Przemienienia Pańskiego, stale nam o tym przypomina przez mówienie o Golgocie Wschodu. Sam jest żywą legendą tragicznych kart naszej historii, a jednocześnie głosem budzącym refleksję. Skłaniamy głowę, modlimy się w intencji tych pomordowanych i ich rodzin oraz naszej Ojczyzny.

Po tej smutnej refleksji i lekcji historii udajemy się do Sanktuarium Świętego Krzyża. Wchodzimy w Puszcę Jodłową. Jest zimno, ale nie pada. Panuje tu prawie półmrok, jakaś tajemniczość, wyjątkowość. Jesteśmy na Gołoborze, Łysej Górze, na wysokości 595 m. nad poziomem morza. Przechodzimy obok telewizyjnej stacji przekaźnikowej, u wylotu tej części puszczy bardzo blisko tego świętego miejsca, do którego zdążamy. Nie dodaje ona piękna temu zakątkowi starożytnej puszczy. Jest godzina 9:30. Na wierzchołku, przed samym klasztorem wita nas piękne słońce i ... silny wiatr. Urzekający widok! Stąpamy po kamieniach pamiętających pierwszych osadników tej góry, benedyktynów sprowadzonych z Monte Cassino. To prawdziwe „Łysa Góra”, bo w tym miejscu nie ma trawy. Wydeptane ścieżki, dzikość tego miejsca świadczy o jego wyjątkowości. Tu jednak znajduje się świątynia z wyjątkową przeszłością historyczną. Możemy powiedzieć: „Tu mówią wieki”, bo tu były także prapoczątki chrześci-

jaństwa. Tu jest także kolebka polskiej kultury narodowej. To nie jest przesada.

Przed wejściem do kościoła, czytamy na ścianie klasztornej, gdzie od 1936 roku mieszkają i są stróżami tego sanktuarium oblaci, następujące słowa: „W 1841 roku w klasztorze przebywał C. K. Norwid.

**Tak Kościół trzyma,
że gdyby Pan umierał,
na północ głowę
skłoniwszy pozierał,
na Oliwnej Górze dziwnej,
kończąc mękę, skłaniał rękę
ku północnym ludziom.**

Stara pieśń przepisana z książki w klasztorze na Górze Świętokrzyskiej, w puszczy.

C. K. Norwid.

W 110 rocznicę śmierci – rodacy”.

I znowu lekcja historii i lekcja literatury.

Naszym przewodnikiem po klasztorze i po historii pierwszego chrześcijaństwa na Łysej Górze, był misjonarz oblat, Jerzy Sikorski, kapłan i poeta, którego wiersz „Portret mnicha”, warto zacytować:

*„Na korytarzowej ścianie
wisi portret mnicha z kapturem na
głowie
z rozwichrzoną brodą na piersi
z oczyma utkwionymi w tego,
kto przybywa tu i staje niby przed
lustrem,
w którym odbija się sumienie każde:
i to zabrudzone grzechem
i to czyste jak kryształ.
Mnich wpierv słucha
zanim przemówi jednym zdaniem:
że pisać jest łatwiej niż żyć!”¹*

Myśmy także z uwagą zaczęli słuchać bardzo ciekawie opowiadającego zakonnika o. Jerzego, o zamierzonych czasach naszej historii i rodzącej się wiary. Mówił o początkach, kiedy tu żyli nasi pradziadowie, kiedy uprawiali pola, ale też wypalali żelazo. Odkryto ponad tysiąc tzw. dynamek, małych pieców hutniczych. Wypalano w nich motyczki, lemieszce, siekiery, drzewi czy wrota do kaplicy Oleśnickich, tu w klasztorze się znajdującej. Początkiem chrześcijaństwa na naszych ziemiach, był rok 966. Tu wkrótce przybyła para książęca: Dąbrowka i Mieszko I. O tym miejscu mówią legendy, które przynajmniej po

części mają swoje odzwierciedlenie w „Kronice polskiej” Jana Długosza. Prapoczątki wiary i okoliczności powstania tu klasztoru w dużej mierze spowite są mgłą zamierzchłych czasów i legendami. Trudno nieraz wyodrębnić co jest prawdą historyczną, a co legendą. W tym jednak tkwi ciekawość i wola poszukiwania prawdy materialnej. Tu przecież było miejsce starostwaiańskiego kultu. Tu czczono Ładę czyli Pogodę, Bodę – czyli Pośwista i Lełę – czyli Śwista. Istna mitologia! Tutaj nasi pradziadowie odbywali tzw. zbory czyli pogańskie zloty oddając cześć wielu obcym bogom. Żyli jako poganie. Przejawem tego jest zachowany po dziś dzień wał rytualny, który widać z platformy widokowej. Tu palili ogniska, tu się bawili.

Mieszko i Dąbrówka przebywali tu zaledwie trzy dni. Tu zebrali naszych pradziadów, jakoś do nich przemówili, a towarzyszący im kapłan, być może kapelan, ochrzcił kilku czy kilkunastu z nich. W ciągu kilku dni wybudowano małą kapliczkę, aby przy niej mogli się gromadzić na wspólne modlitwy. Ci nowo ochrzczeni wrócili jednak do pogaństwa. Ich wiara nie była ugruntowana. Następnego dnia kapliczkę zburzyli! W roku 1006, Bolesław Chrobry, przyszedł tu zbrojnie, ufundował klasztor świętokrzyski i rozpoczął budowę pierwszej świątyni (w stylu romańskim), do której sprowadził drogą przez Węgry, z Monte Cassino, dwunastu benedyktynów. Tu rozpoczęli swój pobyt uświęcony modlitwą i pracą w myśl reguły zostawionej przez św. Benedykta: Ora et labora – módl się i pracuj! Różne koleje przechodziła ta świątynia, a wraz z nią i zakonnicy: pożary, napady, rabunki. Wiele szkody narobili Tatarzy, którzy spalili pierwszą świątynię, z której pozostał jednak fragment kamiennego muru, który został pieczołowicie odnowiony i zachowany jako relikw po pierwszej świątyni, umiejętnie wbudowany w świątynię aktualnie funkcjonującą. Stoimy przy tym dziesięciowiekowym murze i słuchamy dalszych opowieści. Jest to mur z roku 1025! Wielkie zasługi dla fundacji klasztornej położył przede wszystkim Bolesław Krzywousty w roku 1103, gdyż od tego czasu datuje się powstanie Sanktuarium Świętego Krzyża, najważniejszego

Sanktuarium narodowego w tamtym czasie. Benedyktyni zbudowali tu pierwszą szkołę, którą potem zamieniono na szpital. Znali się na ziołolecznictwie, wysiewali szlachetne trawy, w odpowiednim czasie je kosili, na klasztornym strychu je suszyli, miazdzyli w olbrzymich moździerzach i gotowali w kotłach. Przyrządzali z tego taką papkę, do której dolewali włoskiego wina, gdyż początkowo nie mieli własnej winnicy. Zaprowadzili ją dopiero w późniejszym czasie sadząc na najbardziej nasłonecznionym stoku winną latorośl. Obok pierwszej szkoły, była też i pierwsza apteka. Benedyktyni pracowicie spędzali tu czas. Miejscową ludność uczyli uprawy ziemi, rolnictwa. Wybielali także płótno, stąd nazwa kawałka ziemi – bielnik.

Największym skarbem, najcenniejszą relikwią jest Relikwia Świętego Krzyża. Skąd się wzięła tu relikwia Świętego Krzyża? Na Golgocie stały trzy krzyże: dla Pana Jezusa i dwóch łotrów. Po strasznej egzekucji wyrzucano je na śmietnik, a z biegiem lat przysypano je ziemią czy śmieciami. Tak było do IV wieku. W tym to czasie, cesarzowa rzymska, św. Helena, matka Konstantyna, prosiła papieża, aby pozwolił jej pojechać do Jerozolimy i odszukać Krzyż Chrystusa. Wraz z grupą dwudziestu mężczyzn udała się na poszukiwania. Podobno szukała tego Krzyża w różnych zakamarkach przez cztery lata. Znalazła! Podobno tych krzyży było więcej. Jak rozeznać, na którym krzyżu skonał Pan Jezus? Który z tych krzyżów jest Chrystusowy? Ówczesny papież, Sylwester II, polecił jej, aby przyprowadziła chorych i dotykała ich poszczególnymi

krzyżami. Po dotknięciach jednego z krzyży, chorzy doznawali uzdrowienia. Wtedy papież zdecydował, że to musi być ten poszukiwany Krzyż; Krzyż Chrystusa. Kazał jej także przysłać mu kawałek drewna z tego Krzyża. Częstkę przekazała papieżowi, częstkę zachowała dla siebie i dla swojego syna, cesarza Konstantyna. Papież dzielił się tym kawałkiem drewna z fundatorami klasztorów czy kościołów. Kawałek z tego Krzyża otrzymał król węgierski, Stefan I, który umieścił je w pięknie wykonanym relikwiarzu. Przyozdobił je, zamknął w takim futerale i powiesił na szyi swojego syna, Emeryka, późniejszego świętego. Ten lubił polować. Skontaktował się z Bolesławem Chrobrym, który zaprosił go do puszczy na polowanie. Stało się, że późnym wieczorem w przepastnych, pełnych dzikiego zwierza kniejach, Emeryk pobłądził. Nie mógł trafić do klasztoru. Zmęczony uwiązał konie przy jakimś drzewie i zasnął. Miał sen – głosi legenda. Ukazał mu się anioł i powiedział mu: „To, co nosisz jest święte. Zawieź to do klasztoru. Wskażę ci drogę”. I tak zrobił. Tu, na Łysej Górze, w klasztorze, oddał tę relikwię opatowi. Takie były początki kultu relikwii Świętego Krzyża spowite pobożną legendą.

Benedyktyni to mnisi biegli w sztuce pisarskiej, stąd przepisywali święte księgi czy pisali nowe. To w bibliotece klasztornej odkryto najstarsze pomniki polskiego piśmiennictwa: „Kazania Świętokrzyskie” oraz „Rocznik Świętokrzyski”. Czyż nie jest to piękne i przejmujące? Ileż tu można się nauczyć! Tu trzeba przyjechać,

(C.d. na s. 7)



26 Niedziela Zwykła – 25.09.2005 r. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. W sobotę – 1 października – rozpoczynamy nabożeństwa październikowe połączone z odmawianiem Różańca. Bardzo serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież szkolną, a szczególnie tych, którzy w tym roku przystąpią do sakramentu bierzmowania. Tych, którzy nie mogą wziąć udziału w modlitwie różańcowej w kościele, zachęcamy do odmawiania tej modlitwy w rodzinach. Za odmówienie Różańca (pięciu tajemnic) zyskuje się odpust zupełny. Warunki są takie, jak przy każdym odpuszczeniu, a więc: wyzbycie się wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet lekkiego, spowiedź i Komunia św. i modlitwa w intencjach Ojca Świętego. Odpust zyskuje się raz na dzień. Jedna spowiedź wystarcza do zyskania odpustów w wielu dniach. Komunia św. i modlitwa w intencjach Ojca Świętego konieczna jest w każdym dniu, w którym odmawia się Różaniec z rozważaniem poszczególnych tajemnic. Jeśli brak jest jakiegoś warunku, to zamiast odpustu zupełnego, jest odpust częściowy.

2. Różaniec będziemy odmawiać codziennie o godzinie 17.30, a w niedzielę o godzinie 17.00. Msze święte będziemy odprawiać po modlitwie różańcowej.

3. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. W pierwszy czwartek spowiadamy od godziny 17.00, zaś w pierwszy piątek od godziny 16.00. W pierwszy czwartek prosimy głównie dzieci szkolne i młodzież przygotowującą się do bierzmowania. W pierwszy czwartek od godziny 16.00 spowiadamy w Strożach i Płowcach, a potem Msza święta. W sobotę odbędzie się ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie, na które zapraszamy. Rozpocznie się modlitwą różańcową o godzinie 17.30, następnie będzie Msza święta, a po niej procesja z Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Prosimy przynieść ze sobą świece.


4. W tym tygodniu przypada Święto św. Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała. Chcemy ożywić nabożeństwo do św. Michała Archanioła, który jest patronem naszego miasta,

a o tym nie pamiętamy. Od jutra, podczas Mszy świętej wieczornej rozpocznie się triduum ku czci św. Michała, który swoim zawołaniem „Któż jak Bóg”, ukazuje nam drogę wiodącą do Boga oraz uczy jak zwyciężać zło. Prosimy o liczny udział.

5. W salce katechetycznej na plebanii, w każdy wtorek między godziną 17.00 a 18.00, można zasięgnąć za darmo porady prawnej. Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby skorzystać z pomocy radcy prawnego, a nie stać ich na wynagrodzenie.

6. 3 października, w poniedziałek, o godzinie 19:15, w sali bł. Jakuba Strzemię przy kościele Ojców Franciszkanów, rozpoczną się katechezy przedmałżeńskie dla młodzieży. Zaświadczenia z ukończenia tychże katechez są wymagane przy spisaniu protokołu przedślubnego. Prosimy, aby nie zaniedbać tego obowiązku. Organizatorzy proszą, aby przynieść ze sobą przybory do pisania.

7. Mamy do rozprowadzenia pewną ilość Kalendarzy Rolników, które nadają się także dla działkowiczów, ogrodników czy dla prowadzenia domu. Cena – 15 złotych. Można je nabywać w zakrystii czy w kancelarii parafialnej.



**Katechezy
przedmałżeńskie
dla młodzieży**

początek
3 października 2005 r. (poniedziałek) o
godz. 19.15

w sali bł. Jakuba Strzemię przy kościele
oo. Franciszkanów w Sanoku
-wejście od Rynku-

*Uwaga: zabieramy ze sobą przybory do
pisania*

Intencje w tygodniu
Od 26.09.do 2.10. 2005r.

Poniedziałek – 26.09

6.30
7.00 + Adela (greg.).
7.30
8.00
18.00 1. + Stanisław (greg.).

2. + Julian Dębiec.

Wtorek – 27.09

6.30
7.00 + Adela (greg.).
7.30
8.00 + Jadwiga (8 roczn.śm.).
18.00 1. + Stanisław (greg.).

2. + Teresa Brzezińska i Robert Leszczyński (11 r. śm.).

Środa – 28.08

6.30+ Stanisław (greg.).
7.00+ Adela (greg.).
7.30
8.00
18.00 + Tadeusz Mazur (6 r. śm.).

Czwartek - 29.09

6.30+ Stanisław (greg.).
7.00 + Adela (greg.).
7.30 + Mieczysław.
8.00
18.00 1. Dzięczynna z prośbą o błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla róży św. Michała Archanioła.

2. + Michał i Stanisława (f).

Piątek – 30.09

6.30
7.00 + Adela (greg.).
8.00
7.30
18.00 1. + Stanisław (greg.).

2. + Michał i Stanisława (f).

Sobota – 1.10

6.30 + Ewa (greg.).
7.00 O miłosierdzie Boże dla Felicji
7.30 + Rodzice: Piotr i Wilhelmina (13 r. śm.).
8.00
18.00 + Janina Florczak (8 r. śm.).

18.00 + Janina Florczak (8 r. śm.).

Niedziela – 2.10

6.30 + Ewa (greg.).
8.00 + Jerzy Prodziewicz.
9.30 W intencji Józefa i Zofii Olearczyków z okazji 55 rocznicy ślubu.
11.00 Za parafian.

12.30. + Felicja (5 r. śm.) i Paweł Romełowicz.

16.00 w intencji sióstr z róży św. Józefa o zdrowie i błogosławieństwo Boże.

18.00 O miłosierdzie Boże dla Felicji.



(C.d. ze s. 5)

ale nie jako turysta, ale jako pielgrzym! To w pokorze trzeba wejść do kaplicy Oleśnickich i pobożnie ucałować Święte Relikwie - RELIKWIE ŚWIĘTEGO KRZYŻA! Tu modliliśmy się m. in.: „Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył”. W barokowym marmurowo – alabastrowym ołtarzu, w prezbiterium tejże Kaplicy Oleśnickich, która służyła jako rodowe mauzoleum, znajduje się tabernakulum, w którym przechowywane są szczątki drzewa Świętego Krzyża. Widnieje tu napis: „W tym tabernakulum przechowywane są relikwie Krzyża Świętego. Wycisz się i zegnij kolana

do modlitwy”. Tak też uczyniliśmy.

Ze względu na szczupłość pomieszczenia, podzieleni na dwie grupy, wchodzimy także do krypty, gdzie spoczywają doczesne szczątki przedstawicieli tej sławnej polskiej rodziny oraz inni sławni czy nieznanzi: dziecko Oleśnickich, Jeremi Wiśniowiecki (1612 – 1651), ojciec króla polskiego, Michała Korybuta Wisniowieckiego, ksiązę i wojewoda ruski oraz jakiś zakonnik, przy którym widnieje napis: „Kim ty jesteś, tym ja byłem, kim ja jestem, ty na pewno będziesz”. Spoglądając na te postacie, ich czaszki, uźębienie, szaty jakimi są okryci, cały ich ubiór, trzeba powiedzieć za mędrcem Koheletem, : „marność nad mar-

nościami i wszystko marność”. Nas jednak musi opromieniać nadzieja zmartwychwstania, żyjemy bowiem w czasach paschalnych! Jest także mumia powstańca z roku 1863.

W krążgankach klasztornych stajemy przed tablicą nagrobną, wielce przemawiającą. Przed nami tekst łaciński, niżej przetłumaczony na język polski. Czytam:

„Pokój z tobą przechodniu. Wstrzymaj kroki. Kto z pośpiechem doby życia przebiega, może iść dalej. Ciebie jednak proszę, abyś się zatrzymał. Oto patrz i zarazem kolana do modlitwy zginaj, bowiem w tym miejscu spoczywają szczątki 82 opatów, 275 przeorów, 1080 zakonników, których miłość Chrystusa od czasów Bolesława Chrobrego pod cień Krzyża sprowadziła. Szlachetne ich szczątki z dawnych grobów wydobyte i tu uroczyście pochowane w R. P. 1766”.

Temu tekstowi z tej tablicy należą się słowa wyjaśnienia. Benedyktyni byli tu, jak już wspomniałem do roku 1935. Wymarli. Kości benedyktynów pozbierano i pochowano w jednym grobie. Początkowo zakonników grzebano bez trumien, po prostu ciała ich okrucano w białe płótno. Tak owinięte ciała wsadzano do wydrążonych nisz, których było wiele. W końcu zebrano je w jednym miejscu i upamiętniono tablicą marmurową, przy której kontemplujemy znikomość i kruchość

(C.d. na s. 8)





(C.d. ze s. 7)

naszego życia. Dziękujemy także Panu Bogu na wspianiały dar życia.

Wchodzimy do kościoła. Przed nami białe ściany, na których wisi siedem potężnych obrazów. Klękamy do modlitwy, aby pokłonić się Panu. Ci, którzy mogliby się zapomnieć, przypomni im tabliczka z napisem umieszczonym w prezbiterium: „Klęknijmy przed Panem, który nas stworzył” (Ps 95,6). Obrazy są autorstwa artysty malarza Franciszka Smuglewicza. W prezbiterium piękny obraz, a na nim, u samej góry, napis: „Uwielbiamy Trójcę Świętą”. Inne obrazy przedstawiają Najświętszą Maryję Pannę Niepokalanie Poczętą, scenę znalezienia przez św. Helenę, matkę Konstantyna, Świętego Krzyża, rozmowę św. Benedykta ze swoją siostrą, św. Scholastyką, śmierć św. Benedykta, założyciela benedyktynów, śmierć św. Józefa oraz początki opactwa na Świętym Krzyżu związane z osobą św. Emeryka. Bardzo oryginalnym jest miejscowe tabernakulum w kształcie kuli ziemskiej, którą podtrzymują dwaj aniołowie. W prezbiterium znajduje się chór zakonny czyli ozdobne stalle, tu dość proste, w których zasiadali mnisi, a obecnie ojcowie oblaci do wspólnej modlitwy brewiarzowej.

Dowiadujemy się także, że klasz-

tor miał swoją smutną przeszłość, kiedy to w roku 1884, przez carat został zamieniony na więzienie, a w czasie II wojny światowej Niemcy gromadzili tu jeńców sowieckich i uśmiercali głodem, gdzie dochodziło nawet do kanibalizmu! Potem chowali ich w zbiorowej mogile. Istniało ono do końca ostatniej wojny.

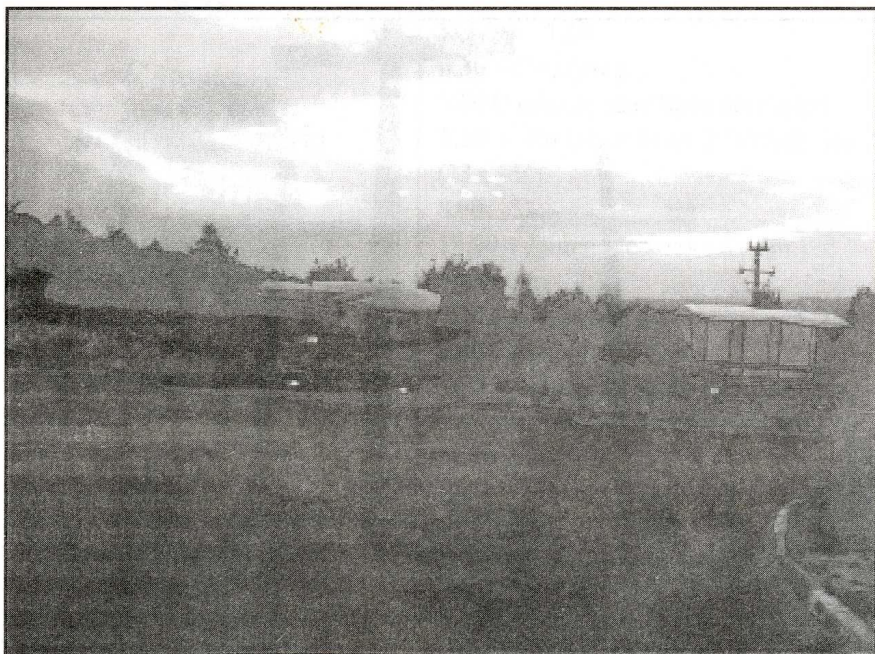
To tylko maleńka cząsteczka bogatej historii tego miejsca i tej świątyni tak sławnej ze względu na relikwie Krzyża Świętego. Tu mogliśmy przeżyć lekcje historii, literatury, patrioty-

zmu, dziś tak mało podkreślanego, a także lekcje katechizmu. Sądzę, że z tego wyjątkowego miejsca wyjechaliśmy ubogaceni duchowo.

Na dalsze lekcje pora udać się do Kałkowa – Godowa. Jest godzina 11:20, kiedy wsiadamy do autokaru i kierujemy się w stronę niezbyt odległego Sanktuarium.

Ks. Andrzej Skiba

1 J. Sikorski OMI, Światła i cienie na drodze. V. Wiersze i zamyślenia religijne. Święty Krzyż, 2003/2004 r., s. 56.



Święty Archanioł Michał — Archistrateg Niebiański, Zwycięzca...

W dawnej ikonografii bizantyńsko-ruskiej Ikony Świętego Archanioła Michała przedstawiano zawsze w całej postaci, jako wielkiego Archistratega, zwycięskiego Anioła depreczającego pokonanego szatana, wbijając w gardziel węża (symbol złego) ostrze włóczni. Ów Boży Anioł (Archanioł) stawiał czoła Lucyperowi (upadłemu Aniołowi ciemności) odpierając jego ataki — (...Któż, jak Bóg...). Zaiste go pokonał, uwięził i strącił w niebyt piekielnej otchłani. Toteż Ikonograf, Ikonopisiec wszystkie one hierarchie teologiczne wraz z objawieniem winien przeniknąć i jak najbardziej pełnie i prawdziwie je przedstawić. Archanioł Michał pewnie zwycięża Lucypera i w tym wymiarze transcendentnym jest zawsze wyrażany.

Jak podaje Pismo Święte, Archanioł Michał przyodziany jest w szatę Świetlistą (w szatę Światłości) i ową Światłość-Świętość-Miłość- i Prawdę wyraża w Ikonie sfera złota. Właśnie złoto w swej sferycznej rozciągłości wylewa się także na kowczeg (relikwia, relikwiarz) i dotyka także

i naszej części — uczuć.

Ono złoto dociera wszędzie, jest we wszystkim obecne, istotuje, utwierdza i przeogranicza nasz nędzny, ziemski, doczesny ogląd rzeczywistości.

W Ikonie Świętego Archanioła Michała sfera ta (złota) styka się (spotyka się) ze sferą zieloną, którą w tym przypadku możemy odnieść do rzeczywistości Trzeciej Hipostazy... Barwa zielona jest postrzegana jako przestrzeń Świętego Ducha, a także malaszczych (ludzi, którzy oddali całe swoje tchnienie Chrystusowi).

Święty Duch, Duch Boży, Ogarnia, ...chadza kędy chce..., daje wzrost, lubo go odbiera. Od Niego właściwie zależy nasze istnienie. Złoto (sfera złota) przygasza zieleń (sferę zieloną), przytłacza i poraża zarazem swoją potęgą i rozpiętością.

Człowiek sam w sobie nie jest w stanie przeciwstawić się tym potężnym sferom, może jedynie intuicyjnie chłonąć żar ich obydwu.

Owa Epifania (Objawienie) rozgrywa się wyżej, na szczytach granicz-

nych percepcji. Pomaga w tym objawiony Znak — Ikona.

W naszym przypadku przywódcielem jest sam Święty Archanioł Michał, największy Archistrateg i Zwycięzca dla Prawdy, dla Prawdziwego, Pierwszego, Trójjedynego Boga. Archanioł w lekkim, uniesionym wzlocie łączy i scala obydwie sfery (złota i zieleni). Ten, Który stanął naprzeciw złego Ducha i stał się zwornikiem przechylającym szalę zwycięstwa we właściwą stronę.

Archanioł Michał zwyżkuje bytując w ponadstanach nadprzyrodzonej Nieskończoności, w bezograniczoności dobra po Wieczność. W lewej dłoni trzyma medalion Chrystusa Pantokratora z insygniami (...ICXC...). To jest Ten, w którego Imieniu walczył, walczy i przemawia do nas codziennością. Prawą dłonią dobija włócznią wijącego się Lucypera (szatana). Włócznia jest czerwona, a sfera czerwona symbolizuje, wyobraża krew Chrystusa przelana na Krzyżu, ale także zwycięską moc Chrystusa nad szatanem. Tam moc najmocniejszego wlewa się w gardziel nieprawego paraliżując wszystkie jego ruchy.

Skrzydła Archanioła otwierają nam obszar prawdziwie innych rzeczywistości, wprowadzając weń dają ochronę i znak innego skupienia, innej czynnej wciąż Transcendentności. Archanioł Michał przenosi w sferę Nieskończoności nasze widzenie innego. Mówi nam, ostrzega przed zgubnym działaniem szatana, który pomimo, iż został pokonany, jest nadal czynny i niebezpieczny... Stoi na przedziale Nieskończoności. Szatan nie ma wszakże początku, ni końca — nie wiemy także kiedy zaatakuje i zechce penetrować naszą wolę. Temuż musimy być czujni, uważni jak Ów Archanioł Michał, który unosi prawą dłoń ku górze wskazując właściwą hierarchię, właściwą Osobę, Świadomość, której mocą z kolei razi i rani Lucypera (Anioła ciemności) dotkliwie. Nie może go zniszczyć — wszakże jest Aniołem

(C.d. na s. 10)



(C.d. ze s. 9)

(Jego Aniołem), potrzebnym Aniołem...

Niestety jest on tym, który odstąpił, brak przy nim jasnego, przeograniczającego wskroś Światła. Lucyfer i wszyscy demonowi zostali od ożywiającego Światła, onej pełnej Świetlni odsunięci i pozbawieni jej zbawionego pobłysku. Kryjąc się uciekają od Światłości penetrując i wyszukując ciemne strony człowieczej woli i jego niezdecydowania.

Święty Archanioł Michał patrzy na nas wytrwale szeroko otwartymi oczyma przekazując nam intuicyjnie tchnienie„tamtej stroni”... Spogląda z innego wymiaru rzeczywistości, innych porządków — zna Prawdę.

Jego oczy, twarz i dłonie wpisują się nierozzerwalnie w harmonię hierarchii niebiańskich, Bożej Natury.

Z obecności Trojga Hipostaz czerpie moc przekazywania najpiękniejszego i najprawdziwszego przesłania wskazując jej najgłębsze oblicze (odbicie).

Bizantyńczycy oraz wierni Kościołów Wschodu wierzą w to bardzo moc-

no, iż w inkarnacji (twarzy, dłoniach, ciele ludzkim) wyraża się intymna, indywidualna więź Praobrazu Ojca, na który obraz i podobieństwo zastaliśmy stworzeni.

Oczy natomiast skupiają na nas uwagę Ojca stwarzając w nas pewność i niewzruszoność Jego istnienia. Zarazem wszelkie nasze błędy i ułomności stają przed nami bardziej oczywiste i jasne.

Spojrzenie, wzrok Ikony Archanioła (i każdej Ikony) jest także i napominający. Odsyła nas do owych innych, wyższych rzeczywistości, gdzie bytowanie z ponadczasową Transcendencją jest oczywistością Wieczną i nierozzerwalnie niezniszczalną. Spojrzenie, wzrok ów przenika, przewierca nasze słabości, wobec których stajemy się podlegli szatanowi, przed czym usilnie napomina człowieka wzrok Archanioła (jak i każdej Świętej Ikony).

Nad głową Archanioła Michała wpisany jest nimb treści złotej owinięty czerwoną lamówką, którą przecina wstążka błękitu (mystycznej obecności nadprzyrodzonej).

W tradycji kanonicznej postaci

Archaniołów w Ikonach będą zawierały w sobie pierwiastek żeński (rozrodczy). Kościół (Ecclesia) — Świętość rozwija się, wzrasta, pobudza każde tchnienie do lepszego istnienia budząc wciąż nowe życie. I ona iskra Świętości przebija z owego żeńskiego istotowania w całej rozciągłości.

Kościół — jest stały w formie, fundamencie, kanonie, ale potrzebuje ciągłości nowego żywota, nowego płomienia, żywego korzenia czasu napieniającego stągwie wodą od początku. Owa potrzeba cudu, cudownego odbioru relacji między Najwyższym Stwórcą a Jego Prapodobnym dziełem — człowiekiem jest nieodzowna. Także i my ów cud tworzymy codziennym dobrem, złem natomiast ów cud wynaturzamy i niszczy (osłabiamy).

W hierarchiach cudu odczytywana jest także i Ikona.

Prawi czciciele Ikon wierzą, że postacie wpisane w Ikonę bytują wraz z nimi w ich żywocie duchowym i cielesnym. Obecność Świętych jest wręcz namacalna i urzeczywistniana. Jeżeli idzie o Ikonę Świętego Archanioła Michała pewność ta jest zwielokrotniona ze względu na jego ważne miejsce w hierarchiach niebiańskich i postawę wobec złego ducha.

Ikona bytuje ponad podziałami, jest wspólną całego nierozdzielonego organizmu, uczynnie stara się godzić, prowadzić i wznosić...

Nasza Ikona Świętego Archanioła Michała rozpisana została przez prawosławnego mnicha — Ojca Atanazego z Ujkowickiego Monasteru pod wezwaniem: ŚŚ. Cyryla i Metodego, jako opiekuna Sanoka i Ziemi Sanockiej.

Święty Archanioł Michał opiekuje się naszym miastem od zamierzonych czasów. Pierwszy kościół Rzymskokatolicki w Sanoku z XIV wieku nosił wezwanie: Świętego Archanioła Michała. Zarówno źródła polskie, jak i ruskie zaznaczają, iż wiele cerkwi w najbliższych okolicach nosiło wezwanie Świętego Archanioła Michała już w XII wieku. A w herbie naszego miasta w jednej z kwater widnieje Święty Archanioł Michał pokonujący Lucyfera...



January Sokołowski

Eucharystia w sztuce

Eucharystia to wielka tajemnica. Jej wymowę próbują oddać teologowie różnych czasów i epok, a także artyści. Z okazji uroczystości odpustowych i Kongresu Eucharystycznego, w kościele OO. Franciszkanów, została zorganizowana wystawa pt. „Eucharystia w sztuce”. Ekspozycje, wypożyczone z Muzeum Zamkowego i klasztorów franciszkańskich zostały umieszczone w bocznej kaplicy kościoła. Kontemplacja tych dzieł mogła przybliżyć widzom nie tylko różne style i nurty malarstwa, ale także mogła pogłębić rozumienie tej „wielkiej tajemnicy wiary”.

Centralne miejsce na wystawie, na wprost widza, zajmował duży obraz, będący kopią dzieła Leonardo da Vinci „Ostatnia wieczerza”. Został on uratowany z klasztoru franciszkańskiego we Lwowie i obecnie znajduje się w klasztorze w Przemyślu. Nieznany kopiści próbował oddać dokładnie wymowę fresku renesansowego mistrza, przedstawiającego chwilę z Wieczernika, gdy Jezus mówi do uczniów: „Jeden z was mnie zdradzi”. Zmieszanie uczniów i ich gwałtowne reakcje mogą być przyczyną zastanowienia nad naszym udziałem w Eucharystii i pytaniem, czy zawsze jesteśmy godni uczestniczyć w uobecnieniu tajemnicy krzyża.

Po lewej stronie od tej kopii umieszczone zostały trzy ikony, przedstawiające motyw: „Chrystus w tloczni mistycznej”. Jak mówią specjaliści, ten motyw był obecny w sztuce zachodu, a zupełnie nieznan w ikonografii wschodniej. W ikonach ze zbiorów sanockiego muzeum można jednak dokładnie prześledzić przenikanie się kultur: łacińskiej i greckiej, katolickiej i prawosławnej (później też grekokatolickiej). Motywy zachodnie zostały zapożyczone do sztuki kościoła unickiego i tak, jak wi-

dać to w tych trzech przedstawieniach, choć napisy są w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, a ikony utrzymane w klimacie wschodnim, to jednak motywy, zaczerpnięte są ze sztuki kościoła rzymskokatolickiego.

Ikony typu „Chrystus w tloczni mistycznej” pochodzą z XVII i XVIII w. i zawierają ciekawą symbolikę: postać Chrystusa na pierwszym

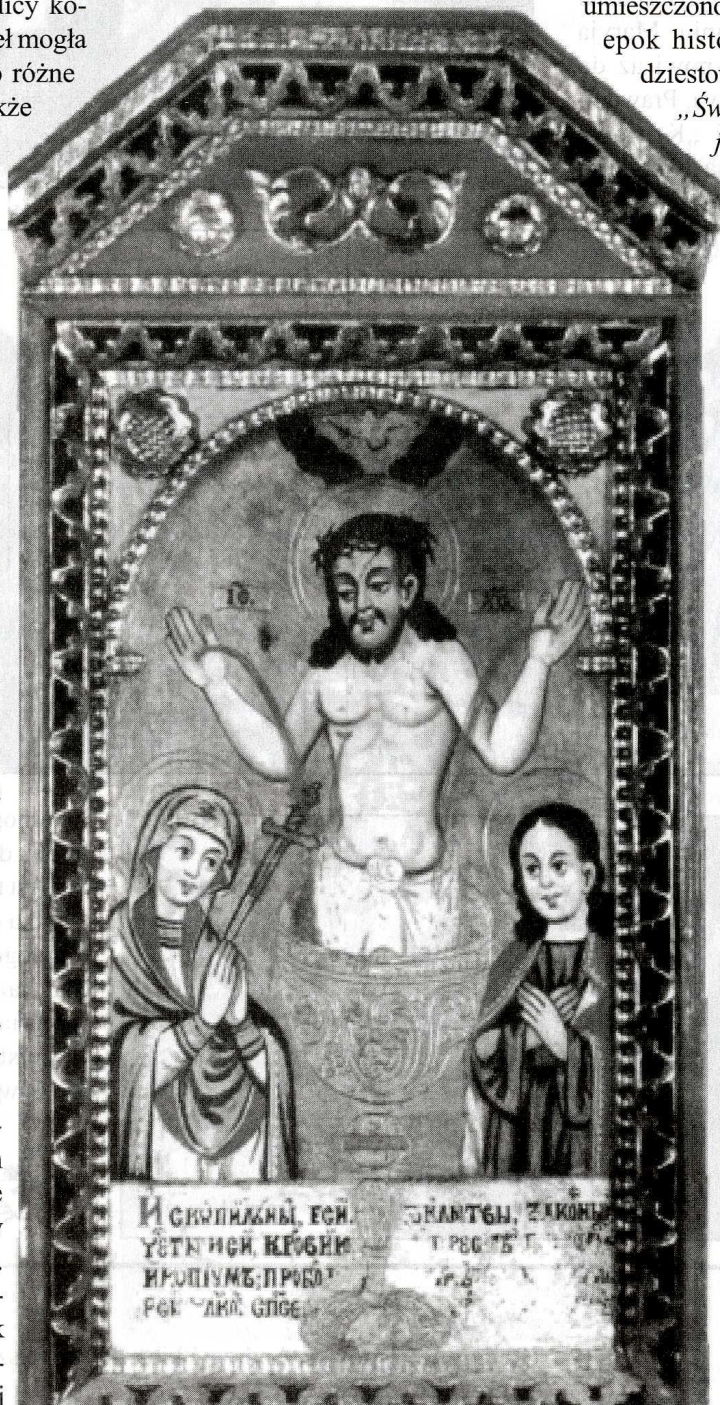
wa do kielicha. Na jednym z obrazów cały Chrystus wylania się z ogromnego kielicha, a z jego przeбитych dłoni i boku spływa do tego naczynia krew. To piękne przedstawienie teologii krzyża i Eucharystii, ukazuje nierozzerwalny związek pomiędzy ofiarą krzyżową, a Kielichem Zbawienia, naszym pokarmem na życie wieczne.

Po prawej stronie wystawy umieszczono kilka obrazów z różnych epok historycznych. Obok dwudziestowiecznych przedstawień:

„Św. Jakub Strzeżący adorujący Najświętszy Sakrament” i „Chrystus łamiący chleb” znalazły się także trzy ikony: „Ostatnia Wieczerza” nieznanego pochodzenia, w nieco naiwnym, ludowym stylu, XVIII-wieczna „Ikona z klemem”, pochodząca z Rusi, zawierająca 9 miniaturowych kwater na złotym tle z różnymi tematami oraz „Św. Trójca” z Weremienia z XVIII w. nawiązująca do znanego motywu w ikonografii wschodu. Ukazuje ona trzech aniołów na gościnie u Abrahama, którzy symbolizują osoby Trójcy Świętej, a także, przez symbol uczty, nawiązuje do Uczty Eucharystycznej.

Eucharystia jest dla ludzi wiary niezgłębioną zagadką. Chcemy ją nieustannie odgadnąć, chcemy zgłębiać jej nieodgadnione tajemnice. Pomaga w tym modlitwa, adoracja, lektura Pisma św. i mistrzów duchowych. Myślę, że także dogłębne oglądanie, czyli kontemplacja dzieł sztuki może być pomocna w pogłębianiu duchowości eucharystycznej.

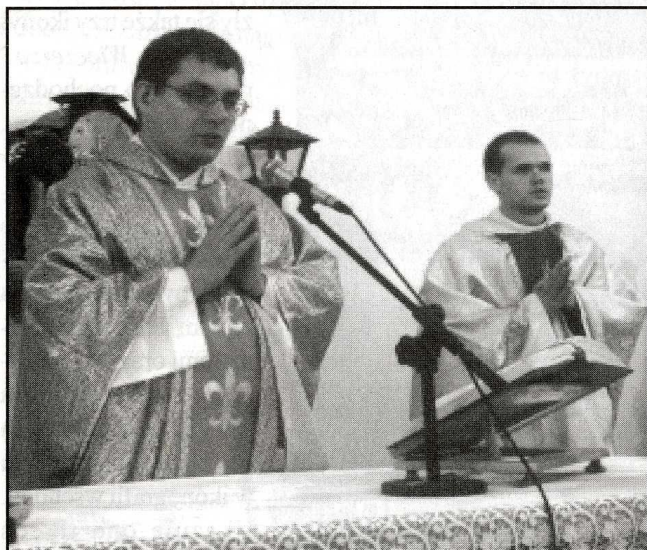
Ks. Tomasz Grzywna



planie oparta o krzyż, z którego wyrasta pęd winorośli i zwisa nad Jego głową, a sam Zbawiciel wyciska z soku owocu winnego krzewu, który spły-

Święto w Strożach Małych

W dniu wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Bolesnej, tj. 15 września odbył się w Strożach Małych odpust parafialny. Pięknie przygotowaną Eucharystią, procesją wokół kościoła z Najświętszym Sakramentem uczciliśmy Pana Boga za ogrom Jego łask. Modliliśmy się, abyśmy razem z Maryją, która stała pod krzyżem współcierpiąca, uczestniczyli z Nią w męce Chrystusa i zasłużyli na udział w Jego zmartwychwstaniu. Maryja była wierna swemu Synowi aż do śmierci, aż do męczeństwa. Prawdziwa „Panna wierna” i „Królowa męczenników”. W czasach kryzysu



wierności Bogu, sumieniu, przekonaniom, drugiemu człowiekowi potrzebny jest taki wzór, jaki daje Kościołowi Matka Bolesciwa. O taką wierność, odwagę i konsekwencję prosiliśmy dla każdego z nas podczas naszego parafialnego odpustu. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości.

Ks. Ireneusz Drewniak



*Góra
Przemienienia*

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.